

takowych swawolnych ludzi opisanego, niesłusznie od prowadzących wysz mianowanych osob żyda z Murawy y żydówki obiedwie odbili, odgromili, u siebie przechowywali y przechowuią, których żydów imię pan Giedroyć y imię pan Moygis in instanti kahałowi Kowarskiemu przyparęczyli y aresztowali, mimo które przyparęczenie, niewiedzieć gdzie tego żyda y żydówki podzieli, a Jakub Salamonowicz zostawszy y sam ieden tylo osadzonym będąc, chcąc usć paen srogich, za takowy kryminal przez siebie zaszłonych, porwawszy lichtarz żelazny, samego siebie w gardło y w bok ranil y mało o śmierć nie przypawil. Zatym żałujący imię xiądz pleban Komayski, wziowszy wiadomość z relacyey pryncypałów, osobiwie z obżałowanego Jakuba Salomonowicza, że nie mało splendoru y srebra w kościele Komayskim pokradzonego u obżałowanego żyda Moszka alias Moyżesza, nazywającego Senatora, w mieście Wiżunach mieszkającego, u kogo przerzeczeni żydzi przed okradzeniem kościoła y po okradzeniu czas nie mały mieszkali, znajduie y iest u onego, iako prawo każe, żałujący imię xiądz pleban Komayski u obżałowanego imię pana Goryszewskiego — podstarościego sądowego Wilkomirskiego, dzierżawcy na ten czas Wiżunskiego, uczynienia sprawiedliwości z tego żyda Moszka, lub też z tym licem o wydanie onego, sam przez się y przez listowną instancją, oraz interpozycją imię pana Raieckiego — starosty Rumborskiego, iako collatora kościoła Komayskiego, upraszał, tedy obżałowany imię pan Goryszewski, spolnie z ieymć panią małżonką swoją, iako będąc dissidentami in religione, a zatym kościołowi Komayskiemu rzymskiemu nieprzyjaznemi, in instanti obwinionego żyda żałującemu nie wydali, ale faworyzantami iawnemi złoczyńców stając się, na parękę tym żydom obżałowanym Kasrelowi Moyżeszowiczowi, Jakubowi Izakowiczowi y Abramowi Salamonowiczowi, w Wiżunach mieszkającym, tego żyda Moszka, pryncypała spolnego y y świętokradzce, naypierwszego uczestnika,

iawnego łotra, spolnym łotrom ze dworu na parękę wydawszy y w przyparęce onych przyiowszy, za częstokrotną przez żałującego imię xiądz plebana Komayskiego requizycją, nie tylko sprawiedliwości z onego nie uczynil, ale czas od czasu zwlekając złoczyńcom folgował; dla tego ieszcze gdy żałujący, chcąc tak strasznego kryminalu w sądzie głównym trybunalnym windykować, tego kryminalistę pod wartę trybunalską oddawszy, o stawienie żyda przyparęzonego u imięci pana Goryszewskiego przyjacielsko upominal się, tedy obżałowany, popełniając pod sądami głównemi trybunalnemi iawny zbytek y exces, nie tylko stawić tego żyda Moszka nie deklarował, lecz srogą przegrożkę na zdrowie żałującego imięci xiądz plebana tu w mieście Wilnie w tymże wysz pisanym roku msca Junii piątego dnia uczynil, o które to przez obżałowanego imięci pana Goryszewskiego w nieuczynieniu sprawiedliwości z obwinionych żydów, a przez żyda Jakuba Salomonowicza, wespoł z drugiemu pryncypałami od niego powołanemi, spolney rady y namowy z żydami kahału Wiżunskiego y Kowarskiego, także z żydem Moszką alias Moyżeszem nazwanym Senatorem, o wykradzenie kościoła Komayskiego, o przechowanie żydów włocęgow, złodzieiów, łotrow, onym rady y pomocy dodawanie, chcąc prawem czynić, tak z obżałowanym Jakubem Salomonowiczem, w więzieniu będącym, iako y ze wszystkiemi obżałowanemi żydami do stawienia, ante omnia u sądu naszego głównego trybunального w Wilnie odprawuiącego się przez imię pana Goryszewskiego żyda Moszka, alias Moyżesza, nazwanego Senatora y paręczników iego, żydów Kasrela Moyżeszowicza, Jakuba Izakowicza y Abrama Salomonowicza, spolnych łotrow, przyparęczonych y w przyparęce przyiętych, a z kahałem Kowarskim y szkołą onych o niesłuszne pominionego żyda, złodzieia z Murawy, żydówek dwóch odbicie, onym pofolgowanie y dostawienia także onych, iako szkole Kowarskiej przyparęczonych, dobrze imięci zna-



iomych y gdzie teraz się obracaia, ponieważ mając ich sobie przypareczonych dobrowolnie wypuścili wiadomych, a za niestawieniem za tak iawną przez obżałowanych żydów swawolą, także złodzieystwo, do wskazania paenas criminalissimas, do powrocenia abo nagrodzenia pokradzionych w kościele Komayskim złota, srebra y innych rzeczy, splendoru kościelnego y szkód nakładów prawnych, które żałuiący imé xiądz pleban spendował y spenduie teraz, zachowawszy sobie w dalszym procederze prawnym wolne tey żaloby melioratią, lub też do zanieśienia inszey protestacyey et in toto do kogo z prawa ukazano będzie salwum ius tym zakazem, na którym rzecz dostateczniey opisana, przed sąd główny trybunały zapozwał. Do której sprawy, po zażywanych od niewiernego żyda Jakuba Salomonowicza, z pod warty na każdym terminie personaliter stanowionego, dylacyach y dobrodzieystwach prawnych, to iest, na dniu dziewiątym miesiąca Junii patronow y po przydaniu naszym onemu pana Jerzego Woytkiewicza, y pana Jerzego Woronowicza, y pana Pawła Rewińskiego, na dniu dwunastym po wzięciu na copią z zakazu, na dniu szesnastym na copie ze wszystkich spraw y podaniu onych na dniu niniejszym, to iest, dziewiętnastym tegoż msca Juny, anni praesentis, za przywołaniem przez ienerała stron do prawa, przez aktorów pan Jan Suroż Frackiewicz—krayczy Wilenski y pan Michał Bohdanowicz, a od niewiernego żyda Jakuba Salomonowicza pan Paweł Rewiński y pan Jerzy Woytkiewicz patronowie, za mocami prawnymi sobie do tey sprawy danemi y ustnie zleconemi, przy bytności tak imé xiędza plebana, tudzież zakrystyana kościoła Komayskiego, iako też y żyda Jakuba Salomonowicza, z pod warty postawionego, oczewisto stawali y prawnie rozprawowali się. Zatym strony powodowey patron pan Frackiewicz podanych obżałowanym niewiernym żydom Jakubowi Salomonowiczu, tu pod wartą będącemu, Moyżeszowi—Senatorowi, Kaszrełowi Moyżeszowiczowi, Jakubowi Izakowiczowi y Abramowi Salomonowiczowi y całym kahałom żydowskim Wiżunskiemu y Kowarskiemu, za bramą Trocką tu w mieście i. kr. mei Wilnie Nochimowi z Lublina, Izraelowi z Przeorska, Iohilowi z Murawy z Nikloszporku, do brom na ulicach Subacz y Trockiey będących, poprzybiianych, a imé panu Goryszewskiemu za bramą Trocką ku zborowi ewangelickiemu idącemu oczewisto w ręce podanych pięciu stronic, przez ienerała Piotra Zynze zakazu, zeznaniem onego oczewistym przed wielmożnym imé panem pisarzem ziemskim Wilenskim y koła sądów naszych uczynionym słusznie y iawnie dowiodszy, żalobę aktorów swoich iteruiąc wniosek: że obżałowani żydzi w roku terazniejszym tysiąc siedmsetnym ze dnia dwudziestego piątego na dzień dwudziesty szesty, mca Apryla w nocy, przez zamki do kościoła Komayskiego dobywszy się, cymborium siekierami rozłupawszy, puszkę ze czterdziestą komunikantow wzięli y czy drugim kahałom y żydom na eluzyą maiestatu panskiego oddali, czyli też gdzie zadzieli, kielichow dwa próżnych wzięli, obraz najswiętszey Panny y ołtarz świętego Jana z ozdób, srebra, kleynotow odarli, lamp dwie srebrnych wiszących zabrali, do zakrystey włomawszy się, monstrancyą srebrną wielką y pieniądze aktora pozabierali, szkody na dwanaście tysięcy złotych uczynili, które srebro do żyda Wiżunskiego, nazywającego się Moszka zanieśli y czy tym srebrem, czyli też pieniędzmi za srebro u Moszki wziętemi podzielili się, a potem gdy iuż z Wiżun uchodzili, za poścignieniem y złapaniem pomienionego Jakuba Salomonowicza y Iochila z Morawy, towarzysza iego, z żydówkami dwóma, których gdy imé pan Gieydroyć y imé pan Moygis do Kowarska przyprowadzili, w roku tymże terazniejszym y tegoż msca Apryla dnia dwudziestego dziewiątego, żydzi Kowarscy, uczyniwszy tumult, żyda z Morawy y żydowek dwie odbili, za wzięciem iednak iuż pewney wiadomości, że żyd Wiżunski nad prawo y wszel-

bowi Izakowiczowi y Abramowi Salomonowiczowi y całym kahałom żydowskim Wiżunskiemu y Kowarskiemu, za bramą Trocką tu w mieście i. kr. mei Wilnie Nochimowi z Lublina, Izraelowi z Przeorska, Iohilowi z Murawy z Nikloszporku, do brom na ulicach Subacz y Trockiey będących, poprzybiianych, a imé panu Goryszewskiemu za bramą Trocką ku zborowi ewangelickiemu idącemu oczewisto w ręce podanych pięciu stronic, przez ienerała Piotra Zynze zakazu, zeznaniem onego oczewistym przed wielmożnym imé panem pisarzem ziemskim Wilenskim y koła sądów naszych uczynionym słusznie y iawnie dowiodszy, żalobę aktorów swoich iteruiąc wniosek: że obżałowani żydzi w roku terazniejszym tysiąc siedmsetnym ze dnia dwudziestego piątego na dzień dwudziesty szesty, mca Apryla w nocy, przez zamki do kościoła Komayskiego dobywszy się, cymborium siekierami rozłupawszy, puszkę ze czterdziestą komunikantow wzięli y czy drugim kahałom y żydom na eluzyą maiestatu panskiego oddali, czyli też gdzie zadzieli, kielichow dwa próżnych wzięli, obraz najswiętszey Panny y ołtarz świętego Jana z ozdób, srebra, kleynotow odarli, lamp dwie srebrnych wiszących zabrali, do zakrystey włomawszy się, monstrancyą srebrną wielką y pieniądze aktora pozabierali, szkody na dwanaście tysięcy złotych uczynili, które srebro do żyda Wiżunskiego, nazywającego się Moszka zanieśli y czy tym srebrem, czyli też pieniędzmi za srebro u Moszki wziętemi podzielili się, a potem gdy iuż z Wiżun uchodzili, za poścignieniem y złapaniem pomienionego Jakuba Salomonowicza y Iochila z Morawy, towarzysza iego, z żydówkami dwóma, których gdy imé pan Gieydroyć y imé pan Moygis do Kowarska przyprowadzili, w roku tymże terazniejszym y tegoż msca Apryla dnia dwudziestego dziewiątego, żydzi Kowarscy, uczyniwszy tumult, żyda z Morawy y żydowek dwie odbili, za wzięciem iednak iuż pewney wiadomości, że żyd Wiżunski nad prawo y wszel-



ką słusność srebro kościelne od tych złodzieiów nabywać, złodzieiów czas nie mały przed tą kradzieżą y po kradzieży u siebie przechowywać ważył się, aby onego do sequestru urzędowego y do imści pana Goryszewskiego, iako podstarościę sądowego Wilkomierskiego, a dzierzawcy Wiżunskiego, wzięto, lub też żałującym, iako łotra, złodzieia wydano, abo też sprawiedliwość uczyniono, imć pana Goryszewskiego od żałującego proszono; kahał tedy Wiżunski imści pana podstarościę zabiegwszy, iawnego łotra na parenke wziął, a imść pan Goryszewski y sama ieymć, bendąc dissidentes in religione, łotra łotrom na parękę wydali, sprawiedliwości nie uczynili, sądy czas od czasu odkładali, a nad to, popełniając pod sądami naszymi exces, przegrożki na zdrowie aktorow czynili, czego processem od aktorow na obżalowanych przed namisz sądem zanesionym y per extractum w dacie roku terazniejszego tysiąc siedmsetnego, msca Junii piątego dnia wyiętym, tudzież relacją ieneralską y rejestrem poczynionych szkod w grodzie Wilenskim aktykowanych dowiodszy y że przy licu żyd Jakub Salamonowicz wzięty iest, ktore przed nami sądem pokazywano, doniosszy, tego żyda Jakuba Salamonowicza, aby doskonalsza w tym mogła być wiadomość, na tortury wskazania prosił, a pan Rewiński, żydowi Salomonowiczowi przydany patron, odezwawszy się wniósł, że pryncypał onego nie niewinien, niepodeyrzany, nikomu z złodzieystwa niewywoził się y w tey sprawie strona powodowa żadnym nie dowiodła dokumentem, aby on był co winien, lica przy nim nienaleziono, ale tam z drugiemu żydami zszedł się y zaiedno szedł drogą, potym gdy ich dogoniono, zaiedno do Kowarska przyprowadzono, tamci pouciekali, to snąc byli y winni. On zaś iako nie niewinien, to też nie uciekał, zaczym alleguiąc prawa pospolite statutowe, artykuł sześćdziesiąt pierwszy z rozdziału iedynastego, dla lepszego objaśnienia tey sprawy na inquizycją odesłania żądał. Na takową pana Rewińskie-

go kontrowersją pan Bohdanowicz prawnie replikując doniosł, że niepowinna być wyprowadzona inkvizycya, bo kożdemu, yle w powiecie Wilkomierskim iest rzecz wiadoma, że kościół Komayski żydzi okradli, lice które u sądu naszego pokazywano przy tychże winowaycach, przy których y ten żyd był, naleziono, zaczym podług pierwszej instancyey żyda pod wartą będącego na corporalną inquizycją wskazania, a iezeli tego potrzeba, tedy y do przysięgi zakrystyanowi Komayskiemu na szkodach y wszystkich punktów w żalobie inserowanych zabierając, uznania oney, a na żydzie Salamonowiczu, simul et paenas criminales decerni upraszał. E contra pan Woytkiewicz od Jakuba Salamonowicza stawiając, a dowodząc tego, że bliszszy by był do odwodu żyd Jakub Salamonowicz, iako niewczym niewinny, niepodeyrzany, bez żadnego lica wzięty, ale żeby niewinność onego lepiej y doskonaley obiasnić się mogła, gdzie iego wzięto, aby ci ludzie, iesli ten żyd iest co winien, podług prawa przed ichmć panami inquisitorami zeznali, do zwysz wyrażonego przez pana Rewińskiego allegowanego referując się prawa, tey sprawy na inquisitią ad locum loci odesłania prosił y domawiał się. W ktorey sprawie z oczewistey stron przy postanowionym z pod warty żydzie Salamonowiczu kontrowersyi, my sąd przysięgi żadney, do ktorey się od imć xiedza plebana Komayskiego stawiając panu Krzysztofowi Łukaszewiczowi—zakrystyanowi Komayskiemu zabierano, na tenczas nie uznawając, żyda Jakuba Salamonowicza, iako przy licu wziętego, dla dostateczney informacyey w tey sprawie na korporalną inquizycją, na tortury wskazujemy, które turtury dnia dwudziestego pierwszego praesentis nad tymże żydem przez mistrza na mieyscu zwykłym odprawić się mają, a dnia dwudziestego trzeciego tegoż msca Junii strony finalną w samey rzeczy rozprawę przyiąć powinni będą. A po odprawioney nad przerzeczonym żydem Jakubem Salamonowiczem corporalney inquisicyey, gdy ta sprawa na



dniu dwudziestym szóstym tegoż miesiąca Junij ku sądzeniu naszemu przypadła, tedy za przywołaniem ieneralskim stron do prawa, od imści xiędza plebana Komayskiego wysz wyrażony patron imć pan Frackiewicz stawiając, tego żyda Jakuba Salamonowicza z pod warty personaliter u sądu naszego postawienia affektował, za postawieniem ktorego ab utrinque zwysz wyrażeni patronowie stawali. Zatym pan Frackiewicz patron actoreae partis przypadłego tey sprawie terminu dekretem sądu naszego oczewistym na dniu dziewiętnastym tegoż miesiąca Junii ferowanym słuszenie, prawnie dowiodszy, inquisitią podług pomienionego sądu naszego dekretu nad żydem Jakubem Salamonowiczem czynioną, na pismie z podpisem ręki ieneralskiey oddaną czytał, która de verbo ad verbum tak się w sobie: Confessata żyda Jakuba Salamonowicza za dekretem sądu głównego trybunalnego, roku tysiąc siedmsetnego ferowanego, dnia dwudziestego pierwszego miesiąca Juny w Wilnie czyniona. Naprzod przed samą confessatą nieprzyznał się ten żyd Jakub Salamonowicz, aby miał z drugimi żydami, to iest Jzraelem z Przeorska, Nochimem z Lublina, Jchilem z Nikliszporoku, być w Komaiach y łupać kościół, tylko z boku słyszał, że ci pomienieni żydzi Jzrael Nochim y Jchiel, odprawivszy szabas, z Wiżun szli do Komay y z tamtąd powrociwszy ze srebrem nazad, przedali żydowi Moszkowi alias Moyżeszowi, nazwiskiem Senatorowi, za dziewiędziesiąt talarów bitych y te pieniądze od niego odebrali, tylko złotych czterdzieście pięć zostało przy Moszku w Wiżunach. Za pociągnięciem tedy pierwszym Jakub Salamonowicz zeznał, że Meier żyd, arendarz Oniksztański, tych trzech żydów podmówił do tey kradzieży kościoła Komayskiego, daley gdy się pytano przyznał się, że y sam ten to Jakub żyd był w tey kompaniey z niemi, kościół bez ognia w nocy witrachiem otworzyli, on stał na straży u drzwi na ementarzu, a tamci trzej cymboryum siekierami wylupali, puszkę z

nakrywką y z komunikantami świętymi wzięli, w zakrystey kielichow dwa y patyny dwie, monstrancyą, lampy dwie, wzięli y całkiem te srebro w Wiżunach Żydowi Moszkowi Senatorowi przedali, komunikanty święte z puszek, które mienić być iak piątki, do tegoż Moszka z puszką oddali, który z puszek na sprośne ręce swe wysypał, a potym, w papier wsypawszy, do skrzyni dał żonie swoiey zchować y namówili się z sobą, że mieli w ogniu spalić. Za drugim razem zeznał, że reszta srebra mniejszego od Moszka żyda pozostałego przynieśli do żyda Meiera Oniksztańskiego, krewnego Moszkowego, którzy, że nie wprzod u niego byli, nieprzyiolił y przy tamtych trzech żydach zostało srebro, co mieli wychodząc z Wiżun, z którym to srebrem odbito w Kowarsku. Za trzecim razem wyznał ten Jakub złodziey, że Ayzik, arendarz Woynoyski, syn Gierszona arendarza imści pana Sokołowskiego—stolnika Jnflanskiego, będąc na iarmarku w dzień świętego Jerzego w Wiżunach, namówił z Moszkiem—Senatoremiego y tamtych trzech, dawszy informacyą, aby szli do wykradzenia tego srebra, że mieli z nim dzielić się, ale potym nie mu nie dali, przykazał tedy tym złodzieiom Ayzik, aby niepowiadali żenie onego, ięśliby się pytała dokąd idziecie; powiedzcie że do Rakiszek idziem; w teyże karczmie gdzie żona Ayzika pili wódkę y piwo; a tak nieopowiadając się poszli do Komay, tamże w polu siedzieli czekając wieczora. Jnney kradzieży gdy się pytali nie przyznał się. Piotr Adamowicz—ienerał J. k. msci, przy confessacie były, własną ręką podpisał. A po przeczytaniu tey inkwizycyey, żałoby, relacyi y rejestru donosił, że co iest od imć xiędza plebana Komayskiego w uroszczoney y zanesioney żałobie wyrażono, to wszystko na widok się pokazało z inkwizycyey, że żydzi bez ognia w nocy kościół Komayski zamek wtrychem otworzywszy wykradli, cymborium siekierami rozłupali, puszkę z nakrywką y z komunikantami wzięli, kielichow dwa, patyny dwie, monstrancyą, lampy dwie za-



brali y te srebro do Moszka żyda Wiżunskiego zanieśli, który z niemi mając przewodnią y srebro kościelne prawem pospolicym obwarowane nabywać, komunikanty ad sacrilegos manus wysypywać, y one na eluzyą prawdziwey Chrzescianskiej wiary chować ważył się. Już tedy evidentissime pokazało się, że ci żydzi, przyliczni świętokradce; wiedzieli żydzi Kowarscy, kogo odbiiać, wiedział kahał Wiżunski, kogo na parękę brać, a imść pan Goryszewski niechciał Moszka żyda, przewodce y przylicznego złodzieia, wydać, ale drugim żydom na parękę dał, sprawiedliwości czas od czasu zwłocząc uczynić niechciał, przyparęczenie przyiół. Pokazało się też y to że y ten żyd Jakub Salamonowicz z niemi w kompaniey był, uczestnikiem teyże kradzieży iest, spolna ich wszystkich na takowz zły y niesłychany uczynek była obrada; na dalszy tedy ieszcze dowod panu Krzysztofowi Łukaszewiczowi—zakrystyanowi Komayskiemu, na tym: iako w roku terazniejszym tysiąc siedemsetnym ze dnia dwudziestego piątego na dzień dwudziesty szosty miesiąca Kwietnia, w nocy, obwinieni żydzi, w przyparęce u imści pana Goryszewskiego—stolnika Brzeskiego y innych osob będące, przez zamki do kościoła Komayskiego dobywszy się, cymborium siekierami rozłupiwszy, puszkę ze czterdziestą sześcią komunikantami, a kielichów dwa próżnych wzięli y czyli do kahałów, czyli gdzie oddali, z obrazów ozdoby odarszy, srebro, klejnoty, lamp dwie wiszących, z zakrystey monstrancją wielką y pieniądze zabrali, szkody na dwanaście tysięcy uczynili; za pościęgnięciem zaś złoczyńców y przyprowadzeniem do Kowarska, żydzi Kowarscy dnia dwudziestego dziewiątego Apryla, uczyniwszy tumult, żyda z Murawy y żydowki odbili; na tym: iako Moszko żyd Wiżunski srebro kościelne od tych złoczyńców za talerów dziewiędziesiąt nabył, złoczyńców u siebie przechowywał, których potym kahał Wiżunski na parenkę wziół, do iuramentu zabierając, do onego uznania, a po wykonanym

iuramencie tak żyda Jakuba Salamonowicza, personaliter u sądu naszego postanowionego, iako też Nochima, Jzraela y Jchila y Moszka przezywałącego się Senatora, tudzież żydów kahału Kowerskiego, że zniemiż znać przewodnią mając, Jchila żyda y żydowki dwie odbili, tudzież żydów kahału Wiżunskiego, że Moszka żyda na parękę wzięli, onego niestawili na paeny criminalne żywo ogniem spalaniem wskazania y tak na wykonanie przysięgi, iako też na uczynienie nad Jakubem Salamonowiczem executiey terminu złożenia; a że się też Nochim, Jzrael, Jchil, Moszko y paręcznicy onych Kaszrel Moyżeszowicz, Jakub Jzakowicz, Abram Salamonowicz y cały kahał Wiżunski y Kowarski—starsi tego kahału y imść pan Goryszewski y pani małżonka imści do prawa nestawali, tedy na upad w rzeczy wzdania y żydów na infamią y na łapanie, imści pana Goryszewskiego y panią małżankę imści, z przyczyn w żalobie wyrażonych na infamią tylko, przytym za szkody kościołowi Komayskiemu na dwanaście tysięcy złotych poczynione, sowito dwudziestu czterech tysięcy, osobliwie za szkody, nakłady prawne w tey sprawie erogowane, sześciuset złotych polskich z kopami wpisnego y pamiętnego et cum lucris nam przychodzącymi, na majątnościach y dobrach obżałowanych, domach, kromach, handlach, towarach, spławach, arendach y na innych wszelkich majątnościach onych, leżących, ruchomych, sumach pieniężnych, gdziekolwiek będących, żałującemu imści xiędzu plebanowi Komayskiemu wskazania, y tak pomienionych żydów na upad w rzeczy wzdanych, iako też imści pana Goryszewskiego y panią małżankę imści, według prawa coaequationis, ex nunc za infamisow uznania y dla publikowania tey infamiey ienerała sądowego przydania publikować y proklamować nakazania, a iako za summę wysz wyrażoną dla uczynienia na pomienionych obżałowanych osob dobrach, odprawy, tak na pościęgnięcie y złapanie pomienionych zwysz wyrażonych żydów, dla